

**Ogólnopolski konkurs historyczny pod hasłem:
„Powstanie Warszawskie w świadomości młodego pokolenia Polaków”**

**Wywiad z Panią
JANINĄ WOŹNICKĄ
„Kitty”**

SZYMON SKOWROŃ

uczeń klasy IV

**Szkoły Podstawowej nr 163
im. Batalionu "Zośka"
w Warszawie**

Warszawa 2014



Szkoła Podstawowa nr 163
im. Batalionu „Zośka”
ul. Osiecka 28/32
04-173 Warszawa

tel/fax – 22 610 43 16

tel. – 22 610 42 92

e-mail sp163@edu.um.warszawa.pl

Dyrektor szkoły: mgr Danuta Czarnecka

Praca wykonana pod kierunkiem:

mgr Agnieszka Krakowiak

mgr Agnieszka Łochowska - Kuś



"Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość."

Jan Paweł II

WSTĘP

Dzisiaj młodzi Polacy postrzegają Powstanie Warszawskie jako przełomowe wydarzenie. Wszyscy wiedzą, że Powstanie Warszawskie było dowodem odwagi i męstwa Polaków. Niewielu z nas, młodych Polaków zna dokładnie tamte wydarzenia, ale każdy wie, że Powstanie było potrzebne. Wiemy, że każdy Powstaniec miał okazję wykazać się bohaterstwem. Mówimy o Powstaniu z szacunkiem, ze względu na jego znaczącą rolę w historii Polski. Faktem jest również to, że wielu młodych Polaków zdaje sobie sprawę z ogromnej roli tego zrywu.

Najczęściej dowiadujemy się czegoś o Powstaniu z Internetu lub z lekcji w szkole, jednak niektórzy wolą spytać o nie uczestnika Powstania lub wyszperać informacje w książkach.

Udział w konkursie pod hasłem: „Powstanie Warszawskie w świadomości młodego pokolenia Polaków” przyczynił się do nawiązania przeze mnie jeszcze bliższej znajomości z Panią Janiną Woźnicką. Wcześniej słyszałem, że brała ona udział w Powstaniu, ale nie miałem okazji o tym z nią porozmawiać.

Z Panią Janiną Woźnicką, w celu przeprowadzenia wywiadu spotkałem się 1 kwietnia 2014 roku, w jej mieszkaniu na Starówce.



Pani Janina urodziła się w 1927 roku. W chwili wybuchu Powstanie Warszawskiego miała 17 lat.

Aby dowiedzieć się jak wyglądało życie tak młodej osoby w czasach powstania postanowiłem wypytać o to Panią Janinę.

- **Dlaczego powstańcy mieli pseudonimy? Jaki był Pani pseudonim?**

Wszyscy Powstańcy mieli pseudonimy, po to by nie zdradzić swoich kolegów w razie wpadki. Gdy znało się jednak kogoś wcześniej np. ze szkoły to między sobą mówiliśmy do siebie po imieniu. Ja miałam pseudonim „Kitty”.

Dowódcą obrony Żoliborza w Powstaniu był pułkownik Mieczysław Niedzielski pseudonim „Żywiciel”.



Foto z archiwum Pani Janiny

Nazwy oddziałów i większość pseudonimów dowódców zaczynała się od litery „Ż” – było to charakterystyczne i miało nawiązywać do nazwy Żoliborz.

- Zgrupowanie "Żaglowiec"
- Zgrupowanie "Żmija"
- Zgrupowanie "Żyrafa"
- Zgrupowanie "Żniwiarz"

Dowódcą mojego plutonu był Józef Krzeski pseudonim „Słuchawka”.



Foto z archiwum Pani Janiny

- **Czy Pani sama wybrała sobie pseudonim?**

Tak, wybrałam taki pseudonim, po przeczytaniu książki „Przeminęło z wiatrem”, w której jedną z głównych bohaterek była Kitty. Ta postać bardzo mi się spodobała, dlatego podjęłam taką decyzję.

- **Co spowodowało, że przyłączyła się Pani do konspiracji?**

Decyzję o tym przyłączeniu się do konspiracji podjęłam, gdy dowiedziałam się o zamordowaniu wujka w obozie w Oświęcimiu. Szukałam kontaktu z harcerzami. Przed wojną należałam do zuchów. Pamiętałam, że wychowawczyni mojego brata była harcerką - to do niej zwróciłam się o pomoc i tak zaczęła się moja działalność skierowana przeciw Niemcom. Będąc harcerką zdobyłam sprawność gońca i łączniczki.

- **Gdzie Pani była jak wybuchło Powstanie?**

Wtedy, w czasie powstania nie przebywałam w domu, tylko w kwaterze mieszczącej się przy ul. Mickiewicza (naprzeciw Książnina). Przed wybuchem Powstania mieszkałam w domu przy ul. Dygasińskiego 48. Dom ten stoi do dziś i nadal jest zamieszkiwany przez moją rodzinę.

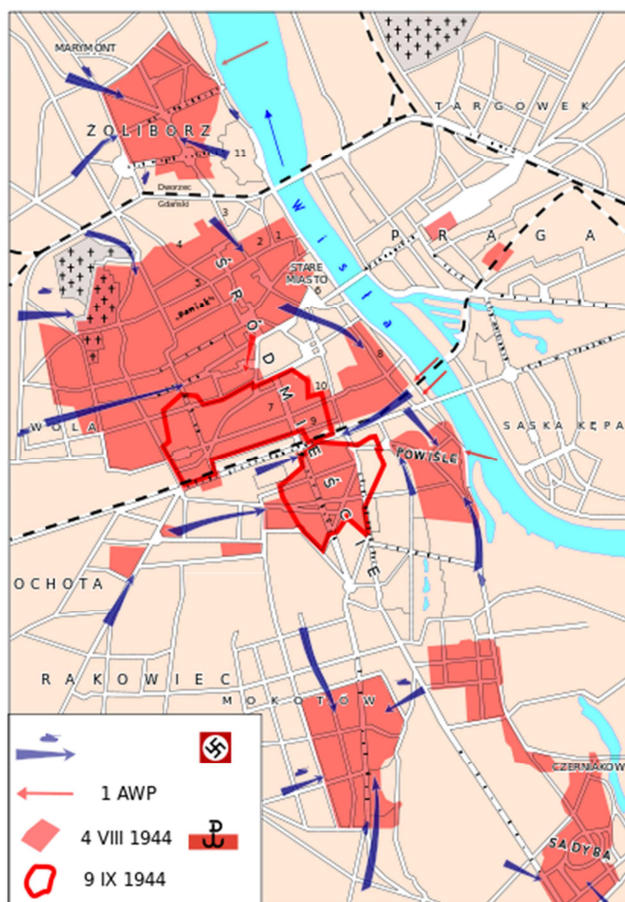


Foto – mapa działań powstańczych

- **Jak nazywał się Pani oddział i na jakim terenie prowadził działania?**

Byłam w Obwodzie II Armii Krajowej „Żywiciel”, w 8 Dywizji Piechoty imienia Romualda Traugutta - pluton łączności 228.

- **Ile osób liczył Pani oddział i ile lat miał jego najmłodszy członek?**

Nie pamiętam, ale wiem, że bardzo dużo.

- **Jaką funkcję pełniła Pani w powstaniu?**

W Powstaniu byłam łączniczką.

- **Na czym polegało bycie łączniczką?**

Przede wszystkim przekazywaliśmy wiadomości. Niektóre były na papierze, a niektóre przekazywałam ustnie. Jako łączniczka wiadomości przekazywałam na terenie Żoliborza.

Pierwszy rozkaz dotyczący godziny wybuchu Powstania –miałam dostarczyć na Bielany. Powstanie miało rozpocząć się o godzinie 17.00. Wyruszyłam z rozkazem na swoim ulubionym rowerze. Niestety na Żoliborzu około godziny 13.30 nasi chłopcy przenoszący broń natrafili na oddział niemieckich żołnierzy. Wynikła strzelanina i rozpoczęło się Powstanie. Zdarzenie to miało miejsce na skrzyżowaniu ulic Suzina i Próchnika. Właśnie dlatego na Żoliborzu walki powstańcze rozpoczęły się wcześniej.

Gdy wracałam z Bielan walki już trwały, a ja nie wiedziałam, że tu już „się zaczęło”... Musiałam ukrywać się przed ostrzałem ... a najbardziej żałowałam, że musiałam zostawić swój ulubiony rower, bo inaczej nie udałooby mi się bezpiecznie przejść do „swoich”.

- **W jaki sposób powstańcy komunikowali się ze sobą?**

Na początku komunikowaliśmy się za pomocą telefonów - takich z korbką..., ale kable nie były zakopane, tylko „leżały na ziemi”. W czasie walk często zostawały zrywane, więc nie był to niezawodny sposób komunikacji. Potem zaczęto komunikować się poprzez łączników i łączniczki. Gdy teren poprzez który przebiegała trasa łącznika był pod ostrzałem, wysyłano chłopców w twoim wieku, którzy przemieszczali się kanałami nosząc wiadomości do dowództwa Powstania . Nie zawsze mógł się w kanałach zmieścić się dorosły mężczyzna.

Pewność, że wiadomość została dostarczona, była tylko wtedy, gdy wrócił łącznik i potwierdził jej dostarczenie.

- **Czy Pani też poruszała się kanałami?**

Nie, ja osobiście tego nie robiłam.

- **Czy przekazywała Pani wiadomości sama, czy np. z koleżanką z oddziału?**

Najczęściej wiadomości przynosiła jedna osoba.

- **Jak wyglądały przesyłane podczas Powstania wiadomości i komu były dostarczane?**

Najczęściej wiadomości nie były szyfrowane, tylko przesyłane ustnie. Czasami przynosiłam paczki, które zawierały żywność

Więcej szczegółów nie pamiętam. Codziennie przynosiłam po kilka wiadomości, musiałam być cały czas w gotowości, zawsze miałam co robić.

- **Wyczytałam, że Pani mama brała udział w nasłuchu obcych języków. Czemu służyły takie działania?**

Moja mama również działała w konspiracji, ale nie mówiła o tym ani mnie, ani moim braciom. Dopiero później dowiedziałam się, że mama uczestniczyła w tzw. nasłuchach - czyli słuchała komunikatów nadawanych przez rozgłośnie radiowe między innymi z Londynu. W ten sposób powstańcy dowiadawali się, co dzieje się na froncie, czy mogą oczekiwać jakichś zrzutów itp. Mama pomagała też w kuchni powstańczej i tam ją spotykałam.

- **Czy brała pani udział w bezpośredniej walce?**

Nie, ja nie walczyłam.

- **Czy jako łączniczka potrafiła Pani posługiwać się bronią?**

Tak, potrafiłam posługiwać się bronią, ale nie nosiłam jej. Całe szczęście, że nigdy nie musiałam używać broni.

- **Czy miała Pani mundur?**

Nie miałam munduru, najczęściej nosiłam biało-czerwona opaskę na ramieniu. Powstańcy nie mieli jednakowych mundurów. Każdy walczył w tym co miał, lub zdobył od Niemców. Wszyscy mieliśmy na ramieniu opaski, które oznaczały powstańców.

- **Czy była Pani ranna w czasie Powstania?**

Nie byłam ranna, ale otarłam się o śmierć, gdy strzelał do mnie niemiecki snajper.

- **Czego Pani bała się najbardziej podczas powstania?**

Nie zastanawiałam się nad tym. Nie było czasu na strach.

- **Moja szkoła nosi imię Batalionu „Zośka”, czy znała Pani kogoś z tego Batalionu?**

Chyba nie. Znałam córkę Wańkowicza.

- **Czy może Pani opisać szczególnie dzień, który utkwił Pani w pamięci?**

Dzień, który najbardziej zapadł mi w pamięci, to ten dzień kiedy strzelał do mnie snajper. Byłam wtedy na barykadzie przy ul. Suzina z pułkownikiem Niedzielskim „Żywicielem”. Strzelał do nas niemiecki snajper - „gołębiarz”, chyba z dachu budynku po drugiej stronie ulicy. Na głowie miałam beret, przez który przeszła kula snajpera. W kwaterze, gdy zdjęłam beret okazało się, że odpadł mi warkocz. Mama przechowywała go do śmierci, a potem chyba ktoś go wyrzucił.

- **Jakie inne obrazy z Powstania utkwily Pani w pamięci?**

Pamiętam zapach szpitala - zmieszana woń gnijących ran i pieczonego chleba - bo obok wypiekano pieczywo. Podczas powstania nie było penicyliny – lekarstwa, które pomagało goić się ranom, dlatego wszelkie uszkodzenia ciała często ropiały – stąd ten zapach.

Szpital powstańcze oznaczano malując na dachu budynku znak czerwonego krzyża co miało być informacją, że w tym miejscu mieści się szpital. Niemcy nie przestrzegali oznaczeń i szczególnie atakowali właśnie te miejsca. Dlatego powstańcy zaprzestali oznaczania szpitali.

Miejsca, w których mieściły się powstańcze szpitale:

- ul. Cieszkowskiego 1/3 - Tablica informująca o funkcjonowaniu w tym domu Szpitala Powstańczego nr 100 Obwodu AK "Żywiciel". Na podwórzu domu mieści się również grób nieznanego powstańca. W 1980 r. robotnicy kopiący dół pod instalację gazową znaleźli tu kości młodego powstańca. Prawdopodobnie zmarł on w Szpitalu Powstańczym. Odkryte kości zabrano na Cmentarz Wojskowy. Na Cieszkowskiego pozostała symboliczna mogiła.

- Fort Sokolnickiego - na ścianie muru fortu Sokolnickiego od strony ul. Mierosławskiego. Tablica pamięci lekarzy i sanitariuszek powstańczego szpitala AK nr 104.
- ul. Zygmunta Krasińskiego 31- na ścianie klasztoru ss, Zmartwychwstanek, Tablica: "Tu do 18 sierpnia 1944 mieścił się szpital powstańczy, a następnie "Twierdza Zmartwychwstanki"
- Al. Zjednoczenia 34 - Tablica informująca, że w tym domu w czasie powstania mieścił się szpital polowy nr 203 II-ego Obwodu AK "Żywiciel".

- **Czy żyją jeszcze Pani przyjaciele z Powstania?**

Tak, czasami się spotykamy. Co roku 1 sierpnia wszyscy Powstańcy z Żoliborza spotykają się przy Pomniku upamiętniającym żołnierzy „Żywiciela” w parku im. „Żywiciela” na Żoliborzu.

- **Jak Pani ocenia swoją rolę w Powstaniu?**

Moja rola w Powstaniu była niewielka. Mimo to, sądzę, że dobrze wykonałam swoje zadanie.

- **Czy na Żoliborzu jest tablica upamiętniająca Powstańców z Pani oddziału?**

Tak, jest ich kilka.



Foto - z archiwum Pani Janiny, 60 rocznica Wybuchu Powstania Warszawskiego.

Poczet sztandarowy przy pomniku „Żywiciela”.

WARSZAWA

Miejsca Pamięci Powstania Warszawskiego

skala 1:18 000



Foto fragmentu mapy - Miejsca pamięci związane z walkami powstańcami na Żoliborzu

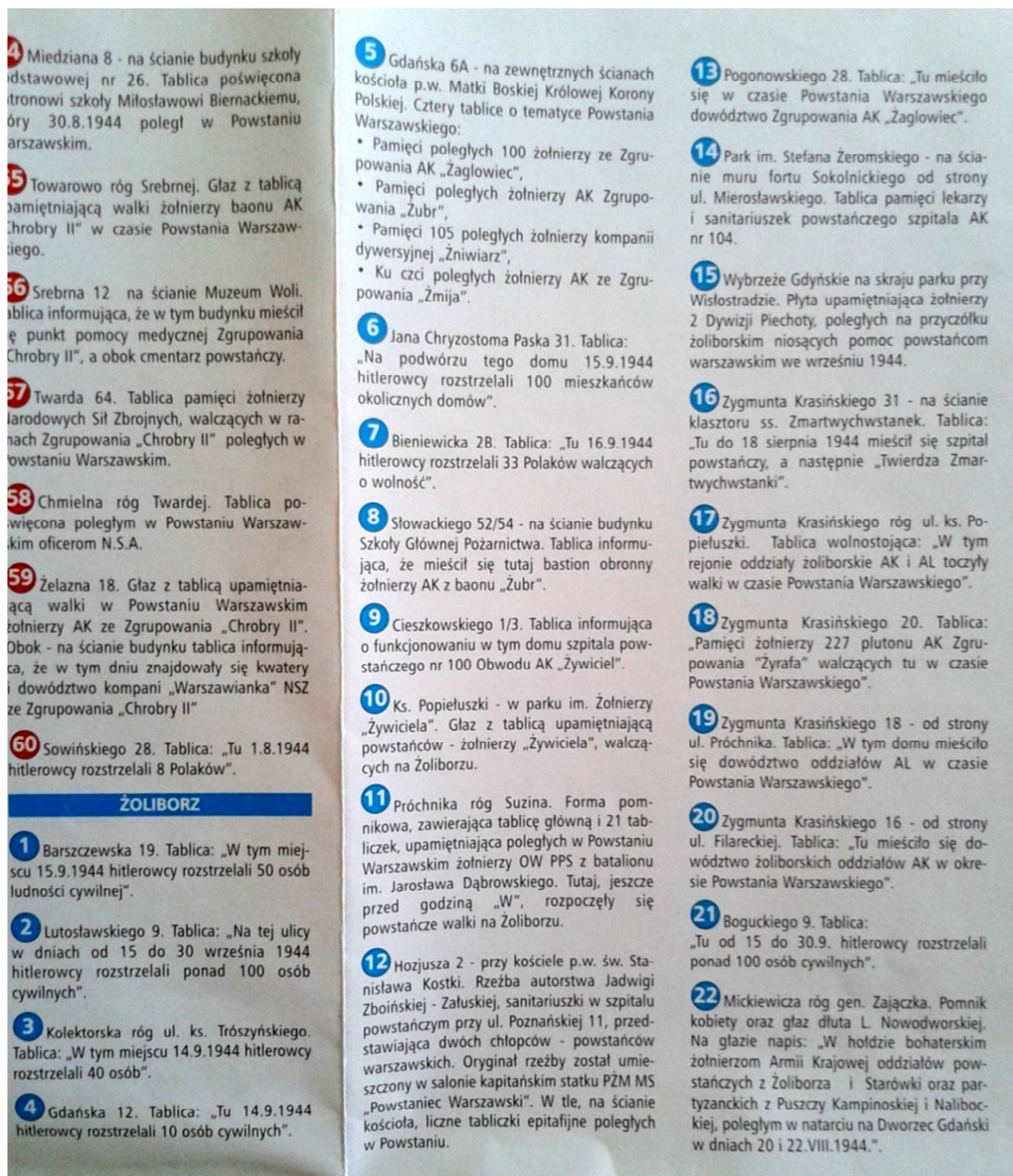


Foto fragmentu mapy – legenda

Odwiedziłem niektóre z tych miejsc pamięci.



Foto – ul. Próchnika róg ul. Suzina, miejsce rozpoczęcia walk powstańczych na Żoliborzu.

Tablica główna i tabliczki upamiętniające poległych powstańców.



Foto - ul. Hozjusza 2, Rzeźba autorstwa Jadwigi Zbońskiej-Zafuskiej



Foto - ul. Hozjusza 2, tabliczki epitafijne



Foto – ul. Krasińskiego 20, tablica pamięci żołnierzy 227 plutonu AK Zgrupowania „Żyrafa” walczących tu w czasie Powstania Warszawskiego



Foto – ul. Zygmunta Krasińskiego róg ks. Popiełuszki, tablica upamiętniająca walki powstańcze



Foto – ul. Zygmunta Krasińskiego 31 na ścianie klasztoru ss. Zmartwychwstaniek, tablica upamiętniająca powstańczy szpital



Foto – ul. Cieszkowskiego 1/3, tablica upamiętniająca powstańczy szpital



Foto – ul. Cieszkowskiego 1/3, symboliczna mogiła powstańcza

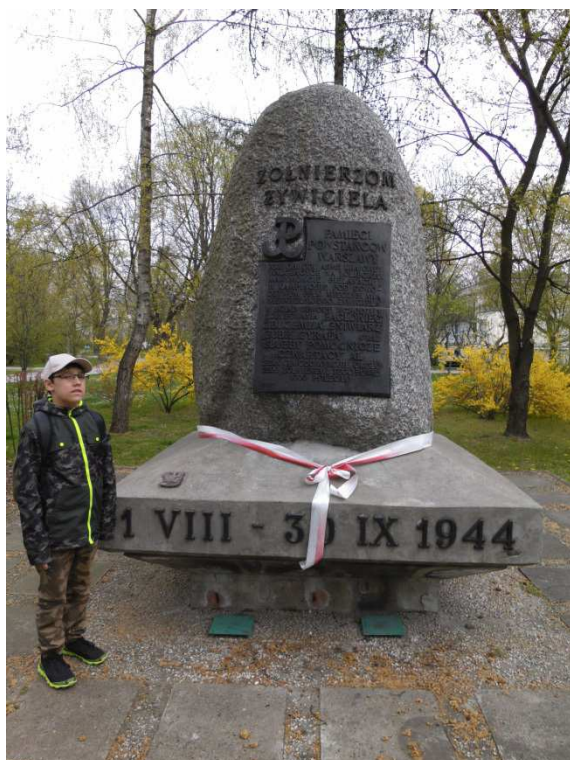


Foto – ul. Ks. Popietuski – Park „Żywiciela”, Głaz z tablicą upamiętniającą powstańców
- żołnierzy „Żywiciela” walczących na Żoliborzu

- **Co się z Panią działo po powstaniu?**

Obrona Żoliborza, którą dowodził „Żywiciel”, trwała do 30 września 1944. Nie chciał on zaprzestać walki, mimo poddania się już Starówki. Na kapitulację zgodził się dopiero po osobistej interwencji płk. Karola Ziemińskiego "Wachnowskiego".

Po upadku powstania i podpisaniu kapitulacji przez powstańcze władze Żoliborza – wszyscy Powstańcy zobowiązani byli do złożenia broni. Razem z innymi stawiałam się w wyznaczonym przez Niemców miejscu. Wtedy jeszcze istniała możliwość ucieczki, ale nie myślałam o tym. Wszyscy honorowo postanowiliśmy, że razem walczyliśmy i razem zostaniemy po złożeniu broni. Na pamiątkę zostawiłam sobie w kieszeni jeden pocisk, ale podczas rewizji został znaleziony i musiałam go oddać. Wśród zatrzymanych na Żoliborzu były 242 kobiety, z czego 52 miały powyżej 40 lat, resztę stanowiła młodzież. Niemcy przewieźli Powstańców najpierw do Pruszkowa pod Warszawą, a następnie wywieziono wszystkich do Stalagu XI A - Altengrabow Groß Lübras – to było gdzieś między Berlinem a Magdeburgiem, tam wraz z innymi harcerkami z Powstania trafiłam do obozowego

Lazaretu. Podróż odbywała się w cuchnących wagonach, które były zanieczyszczone krowimi odchodami.

Niemcy chcieli byśmy zrezygnowali ze statusu jeńców wojennych. Chcieli zrobić z nas robotników przymusowych i wysyłali nas do pracy w fabryce w Parchen.

Z Parchen, pamiętam, że wykonywałam jakieś elementy uzbrojenia, które trzeba było spawać ze sobą. Zaprzyjaźniony Francuz pokazał mi wtedy, żebym przesuwiała o 2 milimetry względem siebie te części, a staną się one bezużyteczne dla niemieckiej armii – tak zaczęłam sabotować swoją pracę.

W pamięci został mi jeden ze strażników, który miał tylko jedno oko. Mimo trudów obozowego życia nie opuszczało nas poczucie humoru i dziewczęta śpiewały strażnikowi na dobranoc kołysankę...

Po interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wróciłam do Lazaretu Altengrabow.

Później trafiłam do Oberlangen. Tam było 1728 Powstańców (kobiet) i 9 niemowląt, które urodziły się w obozie. Z tego co pamiętam w obozie dziennie 106 osób mogło pracować w kuchni lub przy wożeniu torfu – co było najlepszym zajęciem, bo można było wyjść z obozu.

Po wyzwoleniu - kolejną miejscowością na moim „szlaku” było Murnau – miasteczko, w którym też był obóz jeniecki dla oficerów. Tam przebywało wielu intelektualistów i profesorów, wykładowców, nauczycieli. Tam właśnie zdałam maturę.

Wyczytałam, że obóz jeniecki Stalag XI A Altengrabow powstał we wrześniu 1939 roku, w byłych końskich stajniach znajdujących się w kompleksie koszarowym poligonu, pochodzących jeszcze z okresu cesarstwa.

Do Stalagu XI A i należącego do niego Lazaretu przybyło 2655 jeńców Powstania Warszawskiego. Stalag należał do największych obozów w północnych i środkowych Niemczech. Po około miesięcznym pobycie w obozie, jeńcy (także kobiety) byli wysyłani do komand pracy w rolnictwie lub jako robotnicy do fabryki amunicji należącej do Armii.

Po jakimś czasie kobiety żołnierki Powstania z innych obozów wróciły do Groß Lübras, zostały one w grudniu 1944 roku wysłane do karnego obozu VI C Oberlangen, gdzie zostały 12 kwietnia 1945 roku wyzwolone przez żołnierzy 1 Polskiej Dywizji Pancerniej generała Maczka.

Na zakończenie rozmowy poprosiłem Panią Janinę Woźnicką o pamiątkowe zdjęcie.



Foto – Pani Janina Woźnicka i ja – 01.04.2014r.

Pamiątki i odznaczenia

Pani Janina nie posiada pamiątek z okresu Powstania. Wszystko co miało jakąkolwiek wartość przekazała do Muzeum Powstania Warszawskiego, gdyż uznała, że tam będą lepiej wykorzystane.

Dokument potwierdzający udział Pani Janiny w walkach o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.



Foto z archiwum Pani Janiny

Pani Janina posiada książeczkę wojskową.



Foto z archiwum Pani Janiny

Za swoje zasługi w czasie wojny została odznaczona Krzyżem Walecznych.

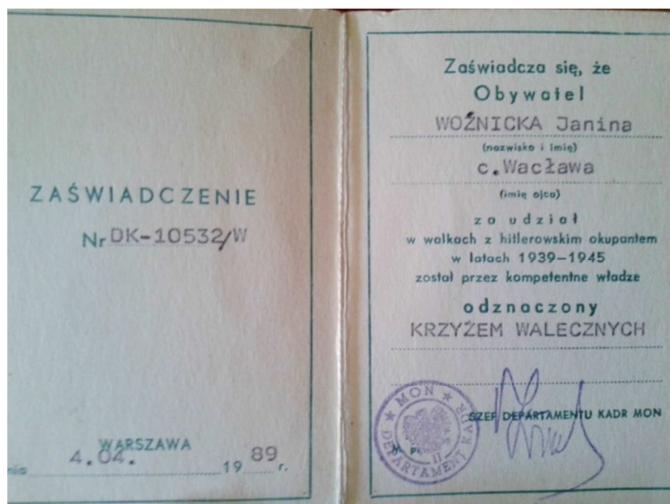


Foto z archiwum Pani Janiny

Zasługi Pani Janiny uznał także Związek Harcerstwa Polskiego przyznając jej
KRZYŻ ZA ZASŁUGI DLA ZHP

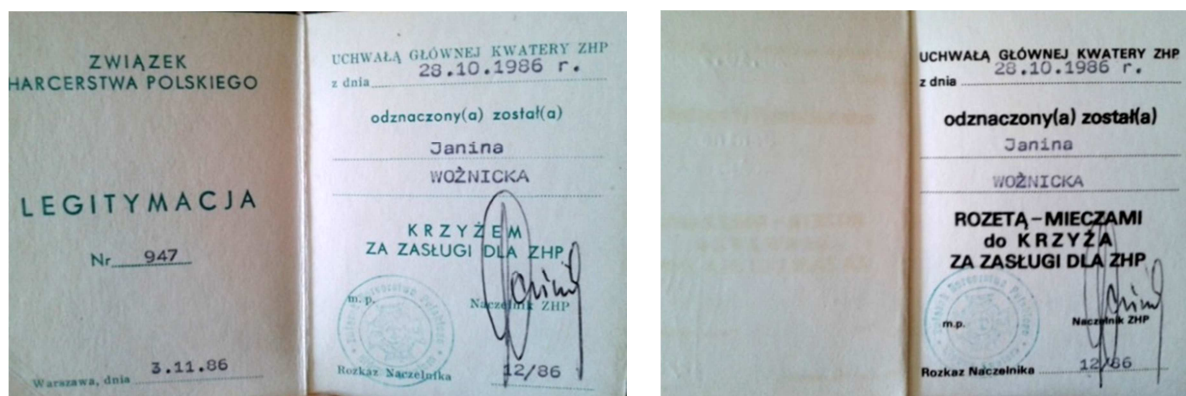


Foto z archiwum Pani Janiny

Pani Janina została odznaczona medalami Pro Memoria i Pro Patria.

Medale te są przyznawany przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Medal PRO MEMORIA - za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu.

Medalem PRO PATRIA uhonorowane zostają osoby i instytucje „za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej”.



Foto z archiwum Pani Janiny

Po wojnie Pani Janina pracowała w II Studium Nauczycielskim, Wyższej Szkole Nauczycielskiej oraz Centralnej Bibliotece Wojskowej w dziale informacji naukowej. Na emeryturę przeszła w wieku 70 lat.

Od 2000 roku jest związana z Ogniskiem "Starówka" – z Zespołu Ognisk Wychowawczych w Warszawie. Tam w ramach wolontariatu - jako „Ciocia Janeczka” pomaga dzieciom w odrabianiu lekcji (szczególnie z języka polskiego i historii).

Za swoją pomoc i serce została w 2003 uhonorowana tytułem wolontariusza roku w kategorii „Edukacja i kultura”.



Foto - Gala Wolontariatu 2003r. - <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/7390>



Foto statuetki z archiwum Pani Janiny

Do dziś pani Janina wspiera podopiecznych swoją wiedzą i dba o ogniskową biblioteczkę.

Właśnie tu w Ognisku „Starówka” poznałem Panią Janinę Woźnicką, z którą przeprowadziłem tę rozmowę. Dla mnie była to prawdziwa, żywa lekcja historii.

Pamięć, która musi przetrwać

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17. Moment wybuchu powstania przyjął nazwę - „Godzina W”. Decyzję o wybuchu Powstania podjął Tadeusz Komorowski ps. „Bór”. (Mieszkam niedaleko ul. Tadeusza Bora Komorowskiego – teraz już wiem, kim On był.)

Ludność Warszawy miała dosyć niemieckiej okupacji i chciała przyczynić się do wyzwolenia stolicy. Mimo dużej różnicy w ilości żołnierzy i małej ilości broni, powstańcy postanowili walczyć. Polacy liczyli na wsparcie wojsk alianckich, ale okazało się, że pomoc nie nadeszła. Wszyscy Powstańcy: dorośli i dzieci, kobiety i mężczyźni, dziewczynki i chłopcy, chcieli mieszkać w wolnej Warszawie. W Powstaniu wzięło udział wielu mieszkańców Warszawy, wielu z nich poległo lub zostało rannych. Niemcy rozstrzelali dużo ludności cywilnej i zniszczyli miasto.

Myślę, że mimo tych strat warto było walczyć. Warszawiacy pokazali światu, że warto walczyć o Polskę. Podczas Powstania - nawet dzieci wykazały się wyjątkową odwagą i determinacją. Mali powstańcy mimo licznych niebezpieczeństw przenosili wiadomości lub pomagali w szpitalach. Udział w Powstaniu to wyjątkowy dowód patriotyzmu. Również młodzież nie bała się oddać życia za wolność miasta.

W bieżącym 2014 roku przypada 70. Rocznica Powstania Warszawskiego. Minęło już tak wiele lat od tego czasu, więc dziś żyje coraz mniej świadków tamtych wydarzeń. Wiem, że warto rozmawiać z uczestnikami Powstania i słuchać ich wspomnień, by przekazać tę wiedzę następnym pokoleniom.

W mojej szkole co roku odbywają się spotkania z żołnierzami Batalionu „Zośka”. W ciekawy sposób opowiadają oni uczniom o tamtych czasach. Pani Janina zaprosiła mnie do udziału w uroczystościach 1 sierpnia 2014 roku, przy pomniku „Żywiciela” na Żoliborzu. Na pewno tam będę!

Mimo, że nie wszystko jeszcze rozumiem, cieszę się, że znam Panią Janinę i mogłem z nią porozmawiać o Powstaniu. Dzisiaj uczniowie (w tym ja) uczą się o Powstaniu i bohaterskiej postawie Powstańców. Mogą czerpać o tym wiedzę np. z lekcji historii, z książek, z Internetu, oglądając filmy lub zwiedzając Muzeum Powstania Warszawskiego. Ważne by ta pamięć przetrwała mimo upływającego czasu. I to właśnie na naszym młodym pokoleniu spoczywa ten szlachetny, patriotyczny obowiązek.

Bibliografia - źródła

1. Wywiad z panią Janiną Woźnicką z dnia 01.04.2014r.
2. Strony internetowe:
http://ahm.1944.pl/Janina%20_Woznicka
<http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosc/44532.html>
<http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/7398>
http://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie_warszawskie
3. Mapy – Warszawa „Miejsca pamięci Powstania Warszawskiego”: oprac. Daunpol Wydawnictwo Kartograficzne ; red. Jan Kreusch, Kazimierz Pątek, Warszawa 2004
4. Fotografie własne
5. Fotografie archiwalne z archiwów Pani Janiny
6. <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/7390> - wręczenie statuetki - Gala wolontariatu 2003

Wywiad autoryzowany dnia 05.05.2014r.